

„Szary sen motylka” – bajka o tym, skąd się wzięły kolorowe pojemniki na śmieci

„Szary sen motylka” – bajka o tym, skąd się wzięły kolorowe pojemniki na śmieci.

Pewnego dnia Agatka szła ze swoją babcią spacerem przez miasto. Mijały sklepy, kawiarenki, bloki, domy i banki. Wokoło przechodziło mnóstwo ludzi, a po ulicach mknęły auta. Agatka ciekawie się rozglądała i zadawała babci wiele różnych pytań, a babcia cierpliwie na każde z nich odpowiadała. I tak w pewnej chwili, gdy mijały kolorowe pojemniki na śmieci Agatka zapytała:

-Babciu, że to duże kolorowe to pojemniki na różne śmieci, to ja wiem, ale kto to wymyślił i dlaczego?- tego nie wiem, a babcia wie? Babcia przez chwilę pomyślała i odpowiedziała

-Tak, wiem. Jeśli chcesz, to ci o tym opowiem.

-O tak babuniu, proszę opowiedz mi o tym, ty tak pięknie opowiadasz.

-Opowiem ci o tym w domu przy pączku i herbacie, bo już jesteśmy przed naszym blokiem. Babcia i Agatka weszły do domu, na nogi założyły kaptcie, babcia zrobiła herbatkę, a Agatka ułożyła na talerzykach pączki i z niecierpliwością czekała na babcię i jej bajkę. Babcia postawiła herbatkę na stole, usiadła na krzeselku obok wnuczki i zaczęła snuć opowieść:

Dawno, dawno temu w pewien słoneczny dzień gromadka dzieci wyszła ze swoją panią do przedszkolnego ogrodu, aby pobawić się na placu zabaw. Cześć dzieci bawiła się w piaskownicy, inne wzbijały się hen wysoko w górę na huśtawkach, jeszcze inne rozkręcały świat wkoło siebie na karuzeli. Jednak nie wszyscy mieli ochotę na zabawę. Dwie dziewczynki Zuzia i Jola spacerowały wolno po placu i nic je nie interesowało. Aż w pewnej chwili zobaczyły jak na listku wygrzewa się śliczna, mała i kolorowa gąsieniczka. Dziewczynki były nią zachwycone.

-Proszę pani, proszę pani!!!! – krzyczały jedna przez drugą i biegły w stronę wychowawczynie.

-Czy coś się stało!?! – pani ruszyła w stronę dziewczynek.

-Nie, nic my tylko coś znalazłyśmy, takie śliczne, kolorowe i maleńkie. Niech pani z nami tam pójdzie.

-To gąsienica- wyjaśniła pani – niebawem zmieni się w poczwarkę, a potem w motyla.

-Naprawdę?- zdziwiły się dzieci. -Przecież motyle mają skrzydła i są takie chudziutkie, a ta gąsienica jest taka tłusta, to chyba niemożliwe- dziewczynki z niedowierzaniem patrzyły na panią. -Przekonajmy się, proponuję abyśmy zabrali te stworzonko do sali i obserwowali jak się będzie zmieniało. Co wy na to? – zapytała pani

-Tak, tak, hura, zabierzemy gąsieniczkę do sali!!!! – krzyczały zadowolone dzieci Tak to gąsieniczka trafiła do przedszkola. Pani z dziećmi urządziła jej mieszkanko w akwarium. Gąsieniczka miała w nim gałązki, listki i stała na okiennym parapecie, więc było jej ciepłutko i mogła podziwiać świat na zewnątrz jak i przyglądać się dzieciom w przedszkolu. Gąsieniczka przyglądała się światu i dzieciom, a dzieci przyglądały się jej. I tak mijały dni, a w akwarium zbyt wiele się nie działo i dzieci już zaczęły wątpić w obietnicę pani, że zobaczą motyla, aż pewnego dnia.....

-Proszę pani, proszę pani gąsieniczka zniknęła, uciekła, albo ktoś ją zabrał!!! – krzyczały dzieci, gdy zajrzały do akwarium.

-Nic podobnego wyjaśniła pani, zobaczcie coś wisi na gałązce. To nasza gąsieniczka w tym domku zwanym poczwarką zmienia się w motyla.- wyjaśniła spokojnie pani, a dzieci aż pootwierały buzie ze zdziwienia. A tymczasem w poczwarcie działy się czary przemiany w motyla, a mała gąsieniczka śniła różne sny. O tym jak wędrowała po placu zabaw, jak przyglądała się dzieciom, śniła o pięknym zielonym świecie, który niebawem zwiedzi jako motyl, ale nagle... wszystko stało się szare i brzydkie, nie było zielonych drzew, ani kolorowych kwiatów, w ogóle nie było drzew, tylko góry śmieci, paskudnych, nieładnych śmieci...i wtem sen się skończył, bo poczwarka zaczęła pękać i czas było by wyrzeć na świat. Oj, po takim śnie motylek bał się otworzyć oczy... czekał długo i zbierał odwagę, aż w końcu otworzył oczka i na szczęście zobaczył uśmiechnięte buzie i zdziwione oczy przedszkolaków, a za oknem zieleń drzew. Motylek odetchnął ulgą i rozpostarł piękne skrzydła, a dzieci aż pisnęły z zachwytu.

-Pani, nie kłamała, pani miała rację. Nasza gąsieniczka przemieniła się w motyla!!! – krzyczały uradowane dzieci. Pani uchyliła wieczko od akwarium i pozwoliła motylkowi latać, a ten wirował w cudnym tańcu i bawił się z dziećmi w chowanego ukrywając się w różnych zakamarkach sali. Gdy usiadł na oknie, by chwilę odpocząć przypomniał mu się sen o szarym świecie i postanowił komuś o tym powiedzieć. Przysiadł na ramieniu Tomka, chłopca cichego i spokojnego, który uwielbiał rysować i tworzyć budowle z klocków. Tomek był dumny, że motylek wybrał jego ramię, wszystkie dzieci mu zazdrościły i wtedy motylek w czarodziejski sposób opowiedział o swym śnie chłopcu. Pani uchyliła okno, a motyl zwabiony zapachem zieleni tylko załopotał skrzydełkami i pofrunął w świat. Wszystkie dzieci machały mu na pożegnanie, a Tomek szepnął „Coś wymyślę, by tak się nie stało motylku, obiecuję... obiecuję.” Mijały lata i z małego Tomka wyrósł poważny Tomasz, który nie zapomniał o obietnicy danej motylowi. Myślał, myślał, aż wymyślił pojemniki do segregowania śmieci, aby

nie rosły śmieciowe góry i nie ginęła przyroda. Pamiętając o tym, że motylki uwielbiają kolory, każdy pojemnik dostał inny kolor, aby ułatwić ludziom dzielenie śmieci: żółty dla rzeczy plastikowych; niebieski dla papieru; zielony dla szkła. Inni mądrzy ludzie, kto wie może też znajomi motylka, znaleźli sposoby na przetwarzanie śmieci w coś pożytecznego. Jeżeli i my dzisiaj, tacy starzy jak ja, twoja babcia Agatko i wy, tacy młodzi jak ty, moja maleńka wnuczko, będziemy starać się szanować przyrodę i segregować śmieci, jest szansa, że szary sen motylka nigdy się nie spełni. Babcia upiła łyk herbaty i spojrzała w stronę okna, a Agatka podeszła do babci mocno ją uściskała i powiedziała - Dziękuję ci babciu za tę piękną historię, jutro opowiem ją dzieciom w moim przedszkolu, koniecznie muszą się o tym wszystkim dowiedzieć, a teraz zrobię najpiękniejszego motyla z papieru i powieszę go w kuchni na szafce, gdzie stoi kosz na śmieci abym zawsze pamiętała, że trzeba je segregować, bo nie chce żeby szary sen motylka się stał rzeczywistością.

Barbara Żeromska